

## MILENIJNE CELE ROZWOJU. OCENIAJĄC Z PERSPEKTYWY CZASU.

W dniach 19-20 listopada w Warszawie odbędzie się konferencja CARING FOR CLIMATE BUSINESS FORUM: INNOVATION, AMBITION, COLLABORATION, która towarzyszy szczytowi klimatycznemu organizowanemu przez United Nations Global Compact, Program Środowiskowy ONZ (UNEP) oraz Ramową Konwencją Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC). Przy okazji tego szczytu, dotyczącego wprowadzania na świecie odpowiednich sposobów zarządzania czy produkcji, mających chronić jak najlepiej środowisko naturalne, warto zapytać o skuteczność działań ONZ podejmowanych w kooperacji z państwami i sektorem prywatnym. Odpowiedzieć na to pytanie można patrząc na inny projekt ONZ – Milenijne cele rozwoju (Millennium Development Goals).

Milenijne cele rozwoju przedstawione przez ONZ w 2000 roku miały w ciągu 15 lat uczynić najuboższe kraje lepszym miejscem do życia. Plan obejmował zmniejszenie wielu przejawów ubóstwa takich jak umieralność niemowląt czy poziom wykształcenia ludności. Twórcy za cel stawiali sobie także poprawę ochrony środowiska i bardziej sprawiedliwy handel międzynarodowy. Patrząc z perspektywy czasu można powiedzieć, że w wielu dziedzinach zanotowano zadowalający postęp, choć zależy to jednak od regionu i rodzaju celu. Analiza danych pokazuje, że niekiedy po kilku latach sukcesów zauważalna jest stagnacja lub wręcz regres.

Dane Banku Światowego wskazują ogólną poprawę większości wskaźników, ale bardzo często poprawa ta jest znacznie mniejsza niż początkowo zakładano. Raportu z bieżącego roku stwierdza, że niektóre cele udało się już osiągnąć, a kolejną część da się jeszcze wypełnić pod warunkiem zwiększenia wysiłków. ONZ zapowiada wyciągnięcie wniosków z niepowodzeń i dalsze starania na rzecz poprawy sytuacji w dziedzinach, w których postęp był niezadowalający – takich jak infrastruktura zdrowotna, edukacja podstawowa lub śmiertelność noworodków.

Przedstawiane dane nie zadawalają wielu krytyków. Wskazują oni na wiele mankamentów podejmowanych działań. Jednym z nich jest ich oczywista nieskuteczność. Cele wypełniane są w niewielkim zakresie, a w części notowany jest regres. Widoczne jest to w zwłaszcza w Afryce Subsaharyjskiej, gdzie w niektórych wypadkach poprawa jest zauważalna tylko ze względu na początkowy brak danych. Dotyczy to na przykład kwestii bezpieczeństwa żywnościowego, gdzie szacunki mówią o groźbie niedożywienia połowy Afrykańczyków w 2020 roku. Inną ze wskazywanych wad jest nadmierne skupienie się na wskaźnikach i pomijanie lokalnych danych. Tu za przykład może służyć Azja Południowa, gdzie PKB wzrosło trzykrotnie, lecz tylko w niewielkim stopniu poprawiło to sytuację przeciętnych obywateli. Szybki rozwój miast w tym regionie wiąże się zarazem z niekontrolowanym powiększaniem się slumsów.

Zdaniem krytyków nie lepiej wygląda tworzenie sprawiedliwego handlu międzynarodowego. Usuwanie utrudnień w międzynarodowym handlu odbywające się w ramach WTO początkowo przynosiło efekty, ale od czasu praktycznego zamrożenia negocjacji podczas rundy w Dausze większość krajów przekierowała wysiłki i tworzy porozumienia bilateralne lub regionalne zamiast ogólnościowych. Od 1990 znacząco spadły cła na główne towary

eksportowe z krajów rozwijających się: ubrania, żywność, tkaniny, ale dalej utrzymywane są inne ograniczenia handlowe, takie jak kwoty importowe. Samo obniżenie ceł nie wystarczy, by zwiększyć dochody tych państw. Potrzebne są także miejsca produkcji bardziej zaawansowanych dóbr będące dźwigniami rozwojowymi.

Dodatkowo warto zwrócić uwagę, że analizowanie poprawy sytuacji w pewnych regionach powinno uwzględniać zachodzące w tym czasie zmiany globalne. Okazać się bowiem może, że to co nazywamy pozytywną zmianą lub sukcesem jest nim tylko z pozoru. Nie może bowiem cieszyć nierównomierny rozwój regionów świata, którego przyczyną tkwią nadal w kolonialnym podziale światowej gospodarki na przemysłowo-usługowe centrum i surowcowe peryferia.

ONZ szykuje się do zakończenia za dwa lata programu i szuka wniosków na przyszłość, które mają ułatwić prowadzenie kolejnych programów. Jeden z wniosków będzie z pewnością dotyczył dostępności odpowiednich środków finansowych niezbędnych do realizacji danego projektu. Wypełnienie postawionych przed międzynarodową wspólnotą zadań wymaga sporych nakładów. W przypadku realizacji milenijnych celów finansowanie nie było wystarczające. W pierwszych latach programu kraje rozwinięte przeznaczały środki na pomoc rozwojową i humanitarną w przewidzianym zakresie, ale po kilku latach ich pomoc zmalała. Jest to jedną z głównych przyczyn spowolnienia postępu prac i nieosiągnięcia części planowanych rezultatów.

Podsumowując i uwzględniając liczne głosy krytyków, niezrealizowanie części zadań, lecz także poprawę sytuacji w niektórych regionach, można stwierdzić, że wyznaczenie milenijnych celów rozwoju było wartościowym projektem. Pomógł on w rozwoju niektórych państw i regionów ukierunkowując lokalną politykę rozwojową i pomoc zagraniczną, choć nie odbyło się to bez kłopotów. Trzeba jednak pamiętać, że projekty takie same w sobie nie są w stanie przezwyciężyć skutków światowej nierównowagi stworzonej w przeszłości. Warto więc, by międzynarodowa wspólnota uzgadniała priorytety w dążeniu do poprawy warunków życia w biedniejszych rejonach świata i zarazem, by z nieustanną determinacją chciała je wspólnie realizować.

Autorzy: Marcin Kilanowski, Arkadiusz Kalejta

Tekst stanowi wyraz osobistych poglądów autorów.